Nr. 298. Stanisławów, niedziela 18. kwietnia 1926. Rok XXXIX

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150 923

Telefon Nr. 151.

W obronie stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej

Stanisławowska Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu dnia 13. b. m. przedłożyć Rządowi swój najbardziej kategoryczny protest przeciw projektowi zwinięcia Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie oraz prosić, abyśmy się wreszcie doczekali otwarcia w Stanisławowie biur tut. Izby skarbowej, istniejącej od lat, prawie, że dwóch na papierze, bo urzędującej we Lwowie.

Krok ten rozumny i obywatelski naszej Rady miejskiej nie może spotkać się z zarzutem z żadnej strony, a w szczególności jakoby Stanisławów, patrząc w krąg lokalnych swoich interesów, przeszkadzał w oszczędnościowej akcji Rządu. Faktem jest, że stanisławowska dyrekja kolejowa z swoją liczbą około 500 pracowników istnieje, a tych pracowników nie da się wyrzucić na bruk. Na wypadek zwinięcia tut. Dyrekcji kolejowej, trzeba będzie rozmieścić ich gdzie indziej i zapłacić grube koszta przeniesienia. Ponadto pięćset rodzin związanych niejednokrotnie stosunkami majątkowymi i familijnymi ze Stanisławowem, miałoby być rozrzuconych po Polsce całej, skazani byliby na nędzę mieszkaniową, trudnościami z dalszem kształceniem dzieci z innemi które bez liku rodzi przeniesienie się z miejsca na miejsce.

Że z tego powodu powstałoby niepotrzebnie wiele goryczy i żalu, co nie jest rzeczą dobrą i korzystną dla interesów Państwa, zwłaszcza o ile wywołuje się je bezcelowo, — nie ulega kwestji. Aby to było bezcelowe, bo jak powiedzieliśmy prawie, że całe pół tysiąca tych ludzi pozostanie w służbie, gdyż, o redukcji możnaby mówić jedynie co do nielicznych jednostek. Jeżeli więc prześwieca Rządowi cel oszczędnościowy, to czyż nie lepiej potrzebną redukcję przeprowadzić na miejscu i niedokładać do niej setek tysięcy na przeniesienie samej władzy? Podnoszą się głosy, że Dyrekcja stanisławowska jest za szczupłą terytorjalnie i dlatego mało wydatną w pracy. Jeżeli tak znowu, to dlaczego nie rozszerzyć jej terytorjalnie przez połączenie choćby Stryja do nas ciążącego? A wówczas będzie można w Dyrekcji kolejowej Lwowskiej przeprowadzić potrzebne personalne redukcje.

Tyle o celowości zniesienia Dyrekcji stanisławowskiej.

Ale poza brakiem celowości gospodarczej, Rząd dobrze zastanowić się winien nad szkodą państwową, jaką tej części kraju, pod względem narodowym mięszanego, o słabym procencie ludności polskiej przez zarządzenie podobne zarządza.

Mówi się o zniesieniu Dyrekcji kolejowej radomskiej i stanisławowskiej równocześnie. Boimy się, że Dyrekcja kolejowa radomska pozostanie, a my swoją stracimy. Bo jakoś tak dziwnie się składa, że na nas skrupują się eksperymenta Warszawy! A przecież po siedmioleciu Rząd polski powinien dojść do zrozumienia, że każda redukcja polskiego urzędu na kresach jest redukcją polskości kresowej. Nie chcemy kolejarzom schlebiać, — mają i oni swoje wady, lecz otwarcie, publicznie należy podnieść, że jest to element najbardziej społecznie wyrobiony, o silnem napięciu patryotycznego uczucia i elementu tego brak, odczułby bardzo polski Stanisławów. Jeżeli więc Rząd obstaje przy znoszeniu Dyrekcji kolejowych, niech to spadnie na Radom, nie dlatego, że Radomiowi tę stratę chcemy przynieść, ale dlatego, że interes narodowy polski jednaki jest w całej Polsce, a wymaga on, aby liczba Polaków, o ile ma być zmniejszoną, zmniejszyło się raczej na terytorjum etnicznie jednolitem, jak mieszanem.

Polski Stanisławów jednomyślnie, w imię żywotnych polskich interesów protestuje przeciw zabraniu nam tysiąca dobrych Polaków i obywateli.

A w tym proteście łączą sie z nami i inne narodowości Stanisławów wyrósł i żyje życiem wielkiego miasta dlatego, że za rządów zaborczych zyskał liczne urzędy i licznych urzędników. Wśród tych władz pierwsze miejsce ze względu na liczebność swego personelu zajmywała Dyrekcja kolejowa. Tych paruset jej pracowników żywiło niejeden sklep, warsztat rzemieślniczy i rodzinę robotniczą. Przeniesienie się tej rzeszy

do szeregu miast w Polsce nie wzmocni ich gospodarczo, a przyczyni się do zubożenia ubogiego i bez tego naszego grodu.

Dlatego protest w Radzie miejskiej przeciw przeniesieniu Dyrekcji kolejowej nietylko złączył wszystkie kluby w jednomyślnej uchwale, ale inicjatywy podjął się przedstawiciel Żydów.

Tyle co do Dyrekcji kolejowej. Jeżeli tam chce się nam odebrać to, co było związane ze Stanisławowem od dziesiątków lat, co do przeniesienia wreszcie do naszego grodu Izby skarbowej, czyni się nam trudności w tem co już Stanisławowi przyznano. I znowu nie rozumiemy przyczyny! Wszak urzędujący we Lwowie urzędnicy stanisławowskiej Izby skarbowej nie kosztują mniej we Lwowie, jak kosztowaliby w Stanisławowie! Gmach Urzędu ceł, monopolów i akcyz pomieści nieliczny personel tego urzędu, a Stanisławowianie mieliby korzyść i wygodę, mając swoją Izbę w miejscu. Miasto gotowo w tej chwili postarać się o pomieszkania dla czternastu rodzin urzędniczych.

Nie rozumiemy więc celu tego macoszego potraktowania naszego grodu ani powodów trudności nam czynionych i w imię społeczności polskiej tego kresowego miasta polskiego protestujemy przeciw zamiarowi zwinięcia naszej Dyrekcji kolejowej i prosimy p. Ministra Skarbu aby zechciał zarządzić przeniesienia stanisławowskiej Izby skarbowej do Stanisławowa, jak słuszność, interes Skarbu i naszych obywateli tego wymaga.

Z RADY MIEJSKIEJ.

(S) Pod przewodnictwem Prezesa Pana Chowańca odbyło się w dniu 14. kwietnia 1926 posiedzenie Rady miasta w obecności 37 radnych, przyczem 2-ch usprawiedliwiło swą nieobecność. Na posiedzeniu jawił się też ze strony Rządu Kierownik Starostwa P. radca Goliński. Sekretarzował P. Dr. Silberbach.

Przed porządkiem dziennym poświęcił Pan Przewodniczący gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu w lutym br. b. długoletniemu radnemu miasta błp. Dr. Salomonowi Gelehrterowi. tudzież śp. Jozefowi Tysowieckiemu, b. członkowi Zarządu miasta, zmarłemu w marcu b. r. Rada miasta uczciła pamięć Zmarłych przez powstanie.

Następnie zabrał głos w sprawie nagłej P. asesor Hafter i zawiadomił Radę, że wedle autentycznych informacji ma być zwinięta w najkrótszym czasie Dyrekcja kolejowa w Stanisławowie. Wskazując na szkody, jakieby na wypadek urzeczywistnienia tego projektu mogły wyniknąć dla handlu, przemysłu i rzemiosła i wogóle dla miasta, dodał, że korzyści finansowe z tego tytułu dla państwa byłyby bardzo nikłe i problematyczne, albowiem ze służby możnaby w danym razie zwolnić conajwyżej kilkudziesięciu nieetatowych urzędników i woźnych, resztę zaś musianoby przenieść do innych dyrekcji tak, że zwinięcie Dyrekcji kolejowej w naszem mieście nie przyniosłoby faktycznie ani Skarbowi Państwa żadnych pozytywnych rezultatów, ani też nie przyczyniłoby się do zrównoważenia budżetu państwowego. W myśl tych wywodów postawił mowca wniosek następujący: Rada miasta protestuje jak najenergiczniej przeciw zamierzonemu zwinięciu Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie, uchwala wysłać jak najrychlej delegację do Warszawy celem interwencji u miarodajnych czynników i uprasza posłów i senatorów okręgu Stanisławowskiego do wytężenia wszystkich sił celem wywalczenia słusznych postulatów całej tutejszej ludności w kierunku pozostawienia Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie.

Przyjęte przez Radę z aplauzem przemówienie wywołało następnie dyskusję. I tak: skrytykował pomysł warszawski P. Kochański; poseł Zagajewski proponował uzupełnienie wniosku żądaniem rozszerzenia okręgu Dyrekcji Stanisławowskiej; prof. Jasiński uważał, że wniosek należy przyjąć bez dyskusji; r. Dr. Laufer radził przesłać telegram protestujący także do Kierowników poszczególnych Stronnictw Sejmowych, Komisji budżetowej Sejmu, i t. d. Prezes Chowaniec dodał, że wedle jego ostatnich informacji uchwalono faktycznie na Komisji oszczędnościowej zwinąć Dyrekcję radomską i stanisławowską. Wreszcie P. r. Zbiorowski postawił wniosek na wysłanie w charakterze delegatów Rady miasta Pp. Prezesa Chowańca, Haftera, Jasielskiego i Kochańskiego, poczem przyjęto jednogłośnie wniosek pp. Haftera i Ziobrowskiego.

W dalszym przebiegu obrad przedstawił P. r. Ziobrowski sprawę przeniesienia kreowanej już stanisławowskiej Izby skarbowej do Stanisławowa i postawił wniosek domagający się w uwzględnieniu bardzo żywotnych interesów ogółu ludności miasta i okręgu wojewódzkiego jak najszybszego przeniesienia tejże Izby do Stanisławowa t. j. do jej miejsca przeznaczenia, gdyż dalsze jej urzędowanie we Lwowie połączone jest z ujmą dla interesów ludności i normalnego trybu urzędowania.

W dyskusji zabierali głos PP. rr. Jasiński, Ziobrowski, Kochański oraz Prezes Chowaniec, poczem uchwalono wniosek P. Ziobrowskiego wraz z oświadczeniem Rady miasta, wyrażające i gotowość dostarczenia pomieszczeń dla urzędników Izby. Równocześnie poruczono wyżej wybranej delegacji interweniować również i w tej sprawie u miarodajnych sfer w Warszawie.

Przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono przyjąć do związku przynależności gminy 27 osób, załatwiono 7 spraw przemysłowych, uchwalono projekt nowej taryfy kominiarskiej, poczem zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 10. lutego b. r. powołano Komisję do badania cen za mąkę, pieczywo, mięso, słoninę i smalec w liczbie 12 członków. — W dalszym ciągu uchwalono gwarantować imieniem gminy zapłatę przez Kasę Oszczędności w Stanisławowie sumy 80.000 złotych, pożyczonej K. O. przez P. D. U. W. W myśl referatu P. as. Dr. Moslera uchwalono zwolnić od opłaty admin. wszelkie poświadczenia dla rencistów i inwalidów, żądane przez Władze przy wypłatach ich poborów i td. oraz zniżono opłatę za niektóre inne poświadczenia. Zatwierdzono kupno realności od Łozińskich przy ul. Konopnickiej i Matusowów przy ul. Kniaziewicza dla celów szkolnych i regulacj

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

O katolicyźmie społecznym.

Wielką zdobyczą współczesnej myśli — jest reakcja przeciw wybujałemu indywidualizmowi — i pokorny powrót pod sztandary filozofji średniowiecznej; koncepcje św. Tomasza z Akwinu, jego doktryna społeczna znów świeża, oblana rumieńcem życia staje na czele wielkich myślowych przewrotów w Europie.

Co prawda Polska — jak niestety często — i teraz opóźniona; do zabitego zda się deskami Wschodu nie łatwo docierają nowe prądy; nasi uczeni w wielkiej mierze trwają w zakostniałych, przebrzmiałych doktrynach. Tem więc bardziej trzeba zainteresować się tymi, którzy są pionierami nowych kierunków.

Sądzę, że będzie rzeczą bardzo celową zapoznać się ze studjami Dr. Ludwika Górskiego, (profesora uniwersytetu lubelskiego) — i na początek wydobyć z mało komu dostępnego, fachowego „Ateneum kapłańskiego" (1919 — 1915, zeszyty 104—110) małą a pełną treści rozprawę o katolicyźmie społecznym.

Cóż to jest katolicyzm społeczny? W szerszem pojęciu to dążenie do oparcia bytu społecznego na zasadach sprawiedliwości i etyki katolickiej — a że źródło niesprawiedliwości społecznej leży w ustroju i stosunkach ekonomicznych, więc katolicyzmem społecznym w ścisłem tego słowa znaczeniu będzie z e s p ó ł n o r m i o b o w i ą z k ó w, w y p ł y w a j ą c y c h z n a u k i k a t o l i c k i e j w d z i e d z i n i e j e j z a s t o s o w a n i a d o ż y c i a e k o n o m i c z n e g o.

Czy jednak życie ekonomiczne jest polem do stworzenia kryterjów etycznych? W życiu ekonomicznem rozróżnić możemy dwie strony: techniczną i ta nie interesuje nietylko moralisty, ale i ekonomisty — i właściwie ekonomiczną, t. j. całokształt stosunków współpracy i wymiany, które człowiek utrzymuje z innymi ludźmi gdy zmierza do opanowania materji (uprawa, przetwarzanie, sprzedaż); ta strona może być rozpatrywana albo z punktu widzenia p o ż y t e c z n o ś c i, albo s p r a w i e d l i w o ś c i; tu więc jest pole dla badań moralisty. Jest rzeczą bezsporną, stosunki ekonomiczne leżące u podstawy doczesnego bytu ludzkości powinny formułując swe prawa ekonomiczno-społeczne oprzeć je o zręby etyki.

Systemat etyczny religji Chrystusowej jest tak piękny, tak głęboki a zarazem najwszechstronniejszy z tych, które się pojawiły w dziejach ludzkości — że nie powinien być obcym tym zagadnieniom.

Trzeba sobie zdać sprawę, że nie idzie tu tylko o akcję normatywną katolicyzmu, w stosunku do jednostki, ale o wprowadzenie katolicyzmu w ustrój społeczny.

To są dwie rzeczy najzupełniej różne. Ocena sprawiedliwości poszczególnych czynów ludzkich leży w sumieniu jednostek — i jest wskaźnikiem stopnia ich moralności. Ocena sprawiedliwości ustroju społecznego nie leży bezpośrednio w sumieniu człowieka, ale w rozumnej logicznej dedukcji z zasad nauki katolickiej.

Współczesna umysłowość katolicka nie doceniała znaczenia katolicyzmu dla budowania ram, w które wejść miało życie ekonomiczne ludzkości.

Oczywiście katolik współczesny uznawał za całkiem naturalne, że dziedziną panowania religji katolickiej — jest poszczególna jednostka, jest dusza ludzka. Natomiast bronił wstępu Chrystusowi do życia gromadnego. To ograniczenie sfery sumienia i moralności do życia prywatnego datuje od końca 18-go wieku, kiedy to rewolucja przemysłowa, wynikła ze zrodzenia się wielkiego przemysłu zastąpiła średniowieczną naukę moralistów, teorje o lichwie, własności, o „ iustum pretium", ów niemilknący głos sumienia chrześcijańskiego, zasadą liberalizmu.

Liberalizm w dziedzinie ekonomicznej odsunął wszelkie z góry ustanowione normy na rzecz umów indywidualnych; znaleźli się teoretycy, którzy stan ten potwierdzili, dowodząc o transcedentalnym charakterze religji tak, że dzisiaj prawie wszyscy sądzą, że życie ekonomiczno-społeczne powinno być podporządkowane tylko czynnikom zapewniającym jego rozwój, ale nie podlegającym imperatywom moralnym (n. p. konkurencja), a wielu sądzi nawet, że życie moralne a ekonomiczne rozwija się na przeciwnych sobie biegunach, bo staranie o życie doczesne sprzeciwia się zaleconemu rzekomo ascetyzmowi.

Ten pogląd jest błędny. U podstaw chrystjanizmu jest idea Kościoła — organizacji ludzkiej, ustanowionej przez Chrystusa. Z pojęciem kościoła jako takiej społeczności łączy się idea Królestwa Bożego t. j. idea społeczeństwa ziemskiego poprzedzającego i przygotowującego społeczeństwo niebieskie. Oczywiście kościół wypełniając swe posłannictwo pozagrobowe nie zapomina — o posłannictwie ziemskiem, bo wie, że Królestwo Boże może się częściowo ziścić na ziemi.

Ztąd wniosek, że nie wolno stać katolicyzmowi za obrębem zagadnień społecznych — tem bardziej, że jest on w stanie przebudować doktryny społeczne opierając je na zasadach chrześcijańskich.

Katolicyzm społeczny — ów protest przeciw laizacji życia społecznego — to nie jest jakieś nowatorstwo, to k a t o l i c y z m l o g i c z n y, którego hasłem „omnia instaurare in Christo".

My katolicy musimy czynnie tego chcieć, pracować, abyśmy, jak się wyraził Boutroux, „byli prawdziwie ludźmi t. j. mieli odwagę być współpracownikami Boga, który przyoblekając człowieczeństwo, aby nas z nim połączyć, powołał nas do zaprowadzenia na tej ziemi sprawiedliwości i pokoju". (C. d. n.)

ulic a dalej uchwalono przejąć ulicę Wołczyniecką (drogę powiatową) w administrację miejską. Zgodnie z wnioskiem Magistratu uchwalono po długiej dyskusji stosownie do wyników przetargu wydzierżawić prawo poboru myta rogatkowego Franciszkowi Kłakowiczowi, Teodorowi Drzewickiemu, Jurkowi Jasińskiemu i Filipowi Wescłowskiemu za łączną kwotę 88.000 złotych rocznie na przeciąg lat 3.

Dalej uchwalono zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę ze Skarbu Państwa w kwocie 93 000 zł. i w P. D U. W. w wysokości 50 000 zł na cele uzupełnienia rekwizytów miejskiej straży pożarnej i użyć wpływów z 50% dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości w całości na cele kanalizacyjne. Następnie zgodzono się na zniżkę opłat od środków przewozowych za rok 1926 a to od platformy jednokonnej na 15 zł., od konnej na 20 zł. i nie pobieranie opłaty od koni.

W dalszym ciągu obrad przyjęto plan regulacji i parcelacji Dąbrowy i terenów sąsiednich zgodnie z projektem Profesora Drexlera ze Lwowa z poprawkami Komisji techniczno-budowlanej Rady miejskiej.

W związku z przesunięciami budżetowemi uchwalono kredyt w wysokości 20.000 zł. na rozbudowę rurociągów gazowych w dzielnicy Knihinin kolonja; kredyt w wysokości 30 000 zł. na sprawienie sprzętów szkolnych dla szkoły powszechnej przy ul. Matejki; kwotę 82 000 zł. na budowę „Domu opieki społecznej“ i wreszcie 2 300 zł. na cele ubezpieczenia prowizorycznych pracowników miejskich na wypadek bezrobocia.

W końcu uchwalono na wniosek r. Ziobrowskiego i tow. podwyższyć kredyt w kwocie 3.000 zł. na ogrodzenie boiska dla młodzieży (dawne boisko Kasy Oszczędności) a na posiedzeniu tajnem uchwalono m. i. przyznać emerytom miejskim dodatek mieszkaniowy w myśl zasad ustawy z 12. czerwca 1924 r. dotyczącej pracowników państwowych.

Na tem posiedzenie po przeszło 4 godzinnych obradach zamknięto o godzinie 11. w nocy.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Ludwik Solski.

Za kilka dni ujrzy Stanisławów na scenie swego teatru Ludwika Solskiego. Od czasu gościny Modrzejewskiej jest najdonioślejszem wydarzeniem w artystycznem życiu Stanisławowa, gdyż od czasów Modrzejewskiej nie stąpił większy od niego artysta na deski sceny polskiej, a i Europa nie wielu równych mu posiada. Niesłychana siła intuicji pozwalająca mu z niemylną pewnością przeniknąć najskrytsze, niewypowiedziane intencje poety, proteuszowa zdolność wcielania się w tysiące postaci scenicznych z niezrównaną wprost plastyką, wirtuozowstwo dykcji doprowadzone do ostatnich granic, a przytem wszystkiem klasyczna prostota w ujęciu postaci pozbawiona wszelkich sztuczek, jakimi posługują się mierni aktorzy, aby za każdą cenę podkreślić swoją indywidualność, oto co czyni Solskiego jednym z największych aktorów.

Ale podstawą jego sztuki jest przedewszystkiem bezwzględna szczerość. Stwarzając rolę, Solski nie gra jej, nie obmyśla drogą spekulacji cech charakterystycznych kreowanej postaci, aby potem przez ich syntezę odbudować ją na scenie, innymi słowy nie tworzy w drodze refleksji, on staje się sam osobą którą ma stworzyć, wmyśla się w jej psychologję, żyje jej życiem uczuciowem, przybiera jej ruchy, jej dykcję, jakie ona w danych warunkach życiowych przybraćby musiała; on jej nie studjuje, on ją przeżywa. Gdy zaś sztuka na refleksji oparta mimo całej możliwej doskonałości, budząc podziw u widza mimoto pozostawia go innym, postacie Solskiego żyjąc pełnem życiem na scenie, porywają widza w krąg swojich wrażeń i uczuć, zmuszają go do sympatji lub niechęci, ale nie pozwalają mu pozostać obojętnym, sprawiając że przestaje być widzem i uczuciowo bierze czynny udział w ich życiu scenicznym.

Oto tajemnica wielkiej suggestywności sztuki Solskiego, nie mającej równej pośród współczesnych. A przytem co za imponująca rozległość skali wcielanych przezeń typów. Nie ma prawie charakteru scenicznego w literaturze któryby w Solskim nie znalazł niezrównanego odtwórcy, w ciągu pięćdziesięcioletniej swej pracy scenicznej przeszło tysiąc ról stworzył, od heroicznych postaci królów i hetmanów aż do epizodycznych ról nieraz na pozór płasko komicznych, tchnąc życie nieraz w zupełnie papierowe postacie. I gdy wielcy nawet artyści dobierają role odpowiadające ich indywidualności, Solski jest zupełnie objektywnym w doborze i wcielać się umie w nawet krańcowo od siebie odległe postacie. Ale zawsze najmilszymi są mu klasycy Szekspir, Molier i Fredro, i w Dożywociu tego ostatniego w roli Łatki, Stanisławów zyskał sposobność złożenia hołdu wielkiemu artyście jubilatowi. Jako Łatka jest Solski postacią tak niezrównaną, jaka tylko na podłożu najwyższej kultury artystycznej wyrosnąć może i jaką wcielić potrafi tylko artysta z tej krwi kości rasy aktorskiej, obdarzony tak genjalną intuicją jak Solski.

Nikt ze współczesnych nie umie jak on odtworzyć tej dobrotliwie uśmiechniętej satyry Fredrowskiej, owianej nieco liryzmem i niekiedy smętną zadumą, nikt jak on nie umie odtworzyć tak żywo, tak wymownie tego życia, tak nie dawno a tak bezpowrotnie przebrzmiałego.

Dożywocie ze Solskim — Łatką jest niezrównaną biesiadą artystyczną dla znawców, objawieniem sztuki aktorskiej dla tych co jeszcze go nie widzieli, a którzy wobec dzisiejszej nędzy teatralnej, i na ogół niskiego poziomu kulturalnego aktorów, przywykli o scenie mówić lekceważąco. Bo Solski to nie genjusz przez komisje egzaminacyjne ZASPu mianowany, on stworzył sam siebie w pracy i znoju a egzaminatorem była mu publiczność, a sąd jej wszak ultima ratio w tych sprawach.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom mej najdroższej żony ś. p. Anieli, oraz za otrzymane wyrazy szczerego współczucia i żalu, nie mogąc osobiście — składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

1-1-567 **Antoni Kunz.**

KRONIKA.

Osobiste. Jak się dowiadujemy zamianował p. Minister Spraw Wewnętr. starostą stanisławowskim p. Marjana Dyduszyńskiego, dotychczasowego starostę w Brodach, przenosząc równocześnie obecnego kierownika Starostwa tut. p. Kazimierza Golińskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu.

Ministerstwo W. R. i O. P. zmieniło dotychczasową nazwę tutejszej Krajowej szkoły przemysłu drzewnego na „państwową szkołę przemysłu drzewnego“.

Odczyt. W Tow. Zjednoczeniu mieszczan polskich przy ul. Sapieżyńskiej l 18, odbędzie się w niedzielę dnia 18. b. m. o godzinie 11·30 w południe odczyt W. Pana Dr. Kopaczyńskiego na temat: „Gruźlica i jej skutki“, Wszystkich PT. Członków Tow. o jaknajliczniejsze jawienie się uprasza za Wydział *Dąbrowski Wł.* prezes, *Szwabowicz St.* sekretarz.

(+) **Ustne egzamina dojrzałosci w Seminarjach naucz. w Stanislawowie** odbędą się w następujących terminach: w sem. żeńskim im. Konopnickiej — 17. maja; w sem. żeńskim państwowem — 24. maja; w męskiem sem. państw. (eksternistów) — 26. maja; w męskiem sem. państw. — 14 czerwca; w sem. żeńskiem państw. (eksternistek) — 17. czerwca; w sem. S. S. Wasyljanek — 24. czerwca b. r.

Ekshumacja zwłok Legjonistów Polskich poległych w r. 1914 pod Mołotkowem i Rafajłową pogrzebanych na tamt. cmentarzu — na miejsce przeznaczone pod pomnik, odbyła się we czwartek, dnia 15. b. m. w obecności komisji złożonej z reprezentantów oddziału sanitarnego Magistratu, fizykatu powiatowego, Dyrekcji robót publicznych, Policji Państw. oraz członków Komitetu budowy pomnika.

Związek strzelecki wzywa swych członków, by zgłaszali się na wyjazd do obozu letniego. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat w czwartki i soboty od godz. 17. — 18. popoł.

(s) **Prośby o odroczenie i skrócenie czasu służby wojskowej.** Wobec bliskiego terminu poboru mężczyn, urodzonych w roku 1905, (pobór odbędzie się w naszem mieście w maju lub czerwcu b. r.) podajemy do wiadomości interesowanych, że A) prośby o odroczenie terminu odbycia służby wojskowej mogą 1) jedyni żywiciele rodziny i 2) odbywający studja teorytyczne i praktyczne wnosić do Starostwa natychmiast a najpóźniej do dnia poprzedzającego stawienie się proszącego przed Komisją poborową dalsze odroczenia najpóźniej do 20. czerwca z dołączeniem ad 1) wyciągu familijnego i zaświadczenia Magistratu (wydanego na osobne pisemne podanie do Magistratu); ad 2) zaświadczenia Zakładu naukowego na okoliczność odbywania studjów. B) prośby o przyznanie prawa 1½ rocznej służby w wojsku z art. 44. ustawy wojskowej winni interesowani wnosić do Starostwa najpóźniej do 25. czerwca b. r. z załączeniem metryki chrztu (urodzenia), świadectwa dojrzałości szkoły średniej względnie świadectwa końcowego jednej ze szkół równorzędnych oraz świadectwa moralności wystawionego przez Magistrat. Prośby do Starostwa są wolne od opłaty stemplowej,

„Zabawa wiosenna dla dzieci“ Przypominamy, że w niedzielę 18. kwietnia odbędzie się w Kasynie Polskiem „Zabawa wiosenna dla dzieci“ z bardzo urozmaiconym programem. Komitet dokłada wszelkich starań, by dziatwie jak najmilsze przygotować niespodzianki. Zaproszeń specjalnych nie potrzeba. Początek o godzinie 15-tej. Bilety wstępu 1·— zł. Dochód przeznaczony na cele „Żłóbka dla niemowląt,

Pierwsze Walne Zgromadzenie delegatów Kół L, O. P. P. Woj. Stanisławowskiego odbędzie się w poniedziałek 26. IV. b. r. o godz. 11 tej rano w sali Dyr. kolejowej (I. p.) — Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane — zwłaszcza dotyczących administracji Kół i budowy lotniska w Stanisławowie — uprasza się Koła o wysłanie delegata na zgromadzenie — Za Wydział Woj. Kom. L. O. P. P.: Inż. *Stefan Wiktor* mp. prezes, *Jan Jasinski* sekretarz.

Na urządzenie „Święconego dla chorych żołnierzy Stanisl. Garnizonu" złożyli wydatną subwencję: Magistrat miasta 100 zł., Kasa Oszczędności 100 zł. Stow. kupiectwa polskiego na ręce W. P. Lewaka 82 zł., Filja Banku Hipotecznego 25 zł., W. P. Griffel 15 zł, W. P. Haubenstock 10 zł., W. P. Handler 10 zł., W. P. Haber 10 zł., W. P. Wesely 5 zł. W. P. Stelmaszyński 5 zł. W. P. Margules 5 zł. W. P. Kopaczyński 5 zł., W. P. Zauder, prezes Banku Polskiego 5 zł., W. P. Ziobrowski 4 zł., W. P. Mendelbloch 5 zł, W. P. M. P. 3 zł., W. P. X. 2 zł, W. P. Chramptowka 5 zł., W. P. Zalewska 1 zł., W. P. Bagel 50 gr., razem 347 zł. 50 gr. Ponadto: W. P. Lityński ofiarował tytoń skonfiskowany a Browar Sedelmajera piwo. — Pp. Seibald i Karpen policzyli poniżej kosztów normalnych wypiek dużych bułek, w ilości 320 sztuk. — Szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie, że z ich pomocą mogłyśmy urządzić Święcone 175 żołnierzom. — *Kerekjarto Irma. Migocka Zofja.*

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Stanisławowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. kwietnia 1926 o godzinie 5.30 po południu w kancelarji szkoły ż. im. król. Jadwigi.

Zwyczajne Zgromadzenie ogólno skarbowego Koła miejscowego L. O. P. P. odbyło się dnia 16. III. 1926. Wedle zamknięcia rachunkowego z dnia 31. grudnia 1925 tut. Koło posiada 802 członków. Tytułem wkładek członkowskich przypisano kwotę 4136 zł. 50 gr. Na poczet wkładek zebrano kwotę 37 zł. 49 gr., zaległość z tytułu wkładek członkowskich wynosi kwotę 387 zł. 50 gr. — Nadto uzyskano ze sprzedaży znaczków L. O. P. P. z okazji Tygodnia Lotniczego kwotę 8 650 zł. Z tych kwot pierwsze złożono w Banku gosp. kraj. Oddział w Stanisławowie na rzecz Wojewódz. komitetu, zaś drugą przesłano do Głównego Zarządu L. O. P. P. w Warszawie. Do Zarządu Koła wybrano: 1) P. Kazimierza Lityńskiego, jako prezesa. 2) P. Franciszka Leszczyńskiego, jako zastępcę prezesa. 3) Mieczysława Rodzynkiewicza, jako sekretarza. 4 P. Władysława Tyberskiego, jako skarbnika, a jako członka Leona Czaczkowskiego, a zastępcę Marjana Koczerskiego i Józefa Brzozę. Komisję rewizyjną stanowią: P. Wład. Krawczewski, Olga Waldek i Stefan Spunda.

Z Sokoła Macierzy. W najbliższych dniach urządza Sokół-Macierz wieczór gimnastyczny. Szczegóły podane będą do publicznej wiadomości. Celem należytego przygotowania, wre w Sokole praca niemała, ponieważ na program tego wieczoru złożą się liczne popisy z poszczególnych działów gimnastycznych, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Z opracowanych już ćwiczeń wymienić należy: ćwiczenia dzieci obojga płci, ćwiczenia chłopców i dziewcząt. — Ćwiczenia druhów, piramidy, zapasy i t. p. Młodzi ćwiczą laskami, starsi karabinami. Od kilku miesięcy zorganizował się w Sokole oddział żeński, przewyższający liczbą ćwiczących oddziały męskie — które prawie bezskutecznie nawołuje się i zaprasza do ćwiczeń — mimo obowiązku — stawienia się do ćwiczeń przygotowania wojskowego. Zaznaczyć także należy, że bardzo mała ilość druhów interesuje się umundurowaniem pomimo dogodnych warunków sprawienia munduru. Występ Sokołów w mundurach nastąpi w dniu 3-go Maja i w innych uroczystościach — każdy za tem Sokół umundurować się powinien.

Nareszcie. Po długiej obserwacji i dochodzeniach z powodu ciężkich zarzutów, jakie powszechnie czyniono p. Kazimierzowi Antonikowi, przewodniczącemu Funduszu bezrobocia i kierownikowi Państw. Urzędu pośrednictwa pracy został on ostatecznie zwolnionym zupełnie ze służby państwowej. Dalsze dochodzenia w sprawie nadużyć, jakie miał popełnić p. Antonik zostałe przekazane Prokuraturze Państwa. Na miejsce p. Antonika powierzył p. Wojewoda tymczasowe przewodnictwo Zarządu Funduszu bezrobocia dotychczasowemu kierownikowi p. Węgrzeckiemu, zaś kierownictwo Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy p. Hałajewskiemu, dyrektorowi kancelarji prezydjalnej Województwa. Żywimy nadzieję, że stosunki w obydwu, tak ważnych dziś instytucjach, ulegną wreszcie zasadniczej zmianie, że urzędy te zaczną naprawdę przyczyniać się do złagodzenia ustaw bezrobocia i że ustanie ferment i niezadowolenie, do którego przyczyniał się przedewszystkiem p. prezes Antonik.

(s) **Sklepy i kioski z wodą sodową i słodyczami** mogą być w okresie od 1. kwietnia do 1. października otwarte cały dzień nie wyłączając niedziel i świąt.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Leiser Gustein, lat 60; Gabrjel Zegdza, lat 65; Abraham Leib Schrager, lat 74; Lieba Wiedmann, 26; Aniela Kunzowa, lat 73; Adam Rosiński, miesięcy 4; Abraham Mozes Hofmann, tygodni 4; Sara Grün, lat 25; Małka Tropper, lat 60; Kieryło Haukaluk, 2 miesiące.

W Haliczu przy pryncypalnej ulicy jest do sprzedania wyłącznie Polakowi, rzymsko-katolickiego wyznania willa z ogrodem. Bliższej wiadomości o przedmowie i warunkach sprzedaży udzieli Pow. Organizacja Narodowa w Stanisławowie ul Św. Józefa l. 5.

Ważne dla wyjeżdżających do Kanady. W Wennipegu, prowincja Manitola powstało „Towarzystwo Pomocy Emigrantom Polskim w Kanadzie", którego celem jest pomoc i opieka nad polską emigracją. Ze względu na ważność tej placówki dla emigracji naszej w Kanadzie, podajemy interesowanym powstanie Towarzystwa do wiadomości.

(k) **Ciekawy zabobon.** W Porohach powiat Bohorodczany znaleziono tymi dniami w polu zakopane zwłoki niemowlęcia płci męskiej umieszczane w małej trumience. Zawiadomiony o wypadku post. P. P. wdrożył energiczne dochodzenia, które wykazały, że matką dziecka jest Paraska Seńczak i jakkolwiek dziecię przyszło na świat całkiem normalnie, było pochodzenia legalnego lecz urodziło się nie żywe, matka uważała za stosowne pochować je pokryjomu. Przyczyna tego dziwnego postępowania tkwi w niezrozumiałym zabobonie panującym wśród miejscowej ludności, że przyjście na świat dziecka nieżywego okrywa hańbą jego matkę. Po skonstatowaniu przez komisję sądowo lekarską, że fakta powyższe polegają w rzeczywistości na prawdzie, pochowano zwłoki na miejscowym cmentarzu.

(k) **Wstrząsająca tragedja.** Krew w żyłach mrożący wypadek zdarzył się tymi dniami w fabryce fajansów w Pacykowie. Robotnik Demko Kozłowski chcąc nabrać wody potrzebnej do zaprawy gliny wszedł do pokoju maszynowego, do którego prócz maszynisty nikt niema prawa wstępu i począł tak nieostrożnie manipulować koło rozpędzonej maszyny, że pas transmisyjny porwał nieszczęśliwego i w jednej chwili zgniótł go na krwawą miazgę. Znajdujący się w sąsiedniej izbie drugi robotnik chcąc zbadać przyczynę zwolnienia obrotów transmisji wszedł do pokoju i oczom jego przedstawił się straszliwy widok. Ściany boczne, sufit i podł ga zlane były krwią, a koło maszyny obracał resztki ubrania nieszczęśliwego robotnika. Dalsze dochodzenia policyjne ustalą niewątpliwie, czy winę ponosi tylko sam tragicznie zmarły czy też zarząd fabryki.

Ze sportu.

Walne Zgromadzenie K. S. „Rewera". Dnia 28. b. r. odbyło się XVIII. Walne Zgromadzenie S. K. S. Rewera, przy dość licznem zainteresowaniu Członków tegoż Klubu. Zebraniu przewodniczył p. Hoffmokl, sekretarzował zaś p. Tatara Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, odbyły się referaty Sekretarza, Kierownika sportowego i Skarbnika, z których to ostatnie obudziło nader żywą dyskusję. Ostatecznie po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej uchwalono votum zaufania ustępującemu Wydziałowi i wybrano nowy w następującym składzie: Prezes Honorowy: Wacław Chowaniec, Prezes: Ziobrowski Leon, Zastępcy prezesa: Adam Adolf i Hoffmokl Czesław, Sekretarz: Tatara Władysław, Skarbnik: Fiderer Jan. Członkowie Wydziału: Brach Bolesław, Balko Anatol, Mjr. Jasiński Mikołaj, Karczewicz Feliks, Orwicz Zbigniew, Kpt. Dyńko Tedeusz, Stieber Władysław, Por. Szupiński Bolesław. Po uchwaleniu kilku wniosków dotyczących rozwoju i pracy Klubu, Zgromadzenie rozwiązało się, przyczem Członkowie Czynni wybrali jako swego przedstawiciela w Wydziale p. Kropiwnickiego.

Korty tennisowe „Rewery". S. K. S. „Rewera" przystępuje do budowy swych własnych kortów tennisowych na bardzo dogodnem miejscu. — Wszyscy ci, którzy mają chęć poświęcić się temu nader miłemu sportowi, raczą zgłosić się u p. Władysława Stiebera (Bank Polski w godzinach urzędowych) i tam poinformują się co do bliższych warunków. Zaznaczamy, że lista zgłoszonych do korzystania z kortów będzie ściśle ograniczona, zat taksa za cały rok wynosi 30 zł. Korty będą oddane graczom w pierwszych dniach maja.

Hakoach Rewera. W niedzielę, dnia 18. b. m. o godz. 4-tej popoł. odbędą się na boisku Kasy Oszczędności pierwsze zawody przyjacielskie w piłce nożnej, między wyżej wymienionymi Klubami. Spotkanie to jest o tyle ważne, że będzie miernikiem sił przed rozgrywać się mającemi niedługo Mistrzostwami.

Z wydawnictw.

W Warszawie powstał Instytut badań spraw narodowościowych w Polsce, zamierzający wydawać stały Biuletyn p. t. „Z życia mniejszości narodowych w Polsce".

Z kierownictwem Instytutu weszliśmy w kontakt i w miarę możności zamieszczać chcemy jego komunikaty.

REWJA ARTYSTYCZNA

Kazimierz Jasieńczyk.

Teatr Polski w Stanisławowie.

(Ciąg dalszy).

Tak to uczczono powstanie stałej świątyni sztuki polskiej, a nie słabnący w energji Kwieciński wystawiał raz po raz najcelniejsze utwory sztuki rodzimej i arcydzieła obce, powtarzając jedną sztuką najwyżej dwa razy. Zespół artystyczny teatru tworzyli aktorzy tej miary jak żona dyrektora Antonina Kwiecińska bohaterka sceny poznańskiej, Jadwiga Tańska, Lucyna Szymańska, Rożańska, Senowscy, Milewski później reżyser teatru Słowackiego w Krakowie, Zboiński, Władysław Antoniewski, Jan Nowacki, Ludwik Wostrowski, później artysta teatrów rządowych w Warszawie, Berski, Herman, Hryniewski i inni, razem 36 osób.

Repertuar składał się przeważnie z dzieł Fredry Bliżińskiego, Bałuckiego, Korzeniowskiego, Słowackiego, Anczyca, Abrahamowicza, tudzież przekładów Gutzkowa, Schillera, Ohneta, Ibsena i innych celniejszych autorów. Szerszą publiczność starał się Kwieciński ściągnąć „Hulaj dusza" lub „Krakowiakami i góralami" i dzięki tej niezmordowanej pracy zdobył powodzenie i uznanie. Publiczność traktująca teatr początkowo z pewnym niedowierzaniem i rezerwą rychło przekonała się, że to nie jakiś prowincjonalny teatrzyk lecz scena prawdziwie artystyczna, to też licznie uczęszczała zachęcając dyrekcję do coraz dalszych wysiłków. Prasa miejscowa otaczała teatr również pieczołowitą opieką nie szczędząc ciepłych, ze znajomością rzeczy pisanych krytyk, a każdy numer ówczesnego „Kurjera Stanisławowskiego" zawierał na początku stały apel „Popierajmy teatr polski im. Al. hr. Fredry" Chłodna rezerwa teatru lwowskiego dyktowana pewną bądź co bądź zawiścią konkurencyjną, zaznaczoną jednak w prasie lwowskiej w tonie bardzo pociągliwym ustąpiła wnet miejsca szczeremu uznaniu, bo wysyłani od czasu do czasu incognito do Stanisławowa krytycy lwowscy wracali tak olśnieni i zachwyceni, że wyzbyli się rychło swych uprzedzeń. Jeden z takich krytyków zjechał specjalnie na przedstawienie „Hamleta" z góry przekonany jak to Kwieciński sparodjuje rolę tytułową, to jednak co zobaczył tak go oczarowało i takim respektem dla Kwiecińskiego i całego zespołu przejęło, że napisał bardzo pochlebną i gorącą krytykę, szczerze przyznając się do swych uprzedzeń i złośliwych zamiarów.

Nic więc dziwnego, że przy takim stanie rzeczy teatr Al. hr. Fredry zdobył sobie szybko uznanie i miłość mieszkańców, był niewyczerpanym tematem dyskusji toczonych we wszystkich towarzystwach i przy każdej sposobności, uczęszczanie doń poczytywano sobie za moralny obowiązek, a przedstawienia pełne były widzów spragnionych intellektualnych rozkoszy. Postać Kwiecińskiego cieszyła się w mieście ogólną sympatją szacunkiem nie tylko jako dyrektora, ale jako człowieka nieskazitelnej prawości, niezwykle uczynnego i niepospolitym rozumem obdarzonego, który każdym przejawem życia obywatelskiego interesował się, we wszystkiem brał czynny udział, zawsze rzucił zdrową radę i nigdy nie uchylał się od dania pomocy.

Po ukończeniu sezonu z wiosną 1893 r. wyjechał Kwieciński ze swym zespołem do Krynicy, dając tam szereg najcelniejszych przestawień ze swej bogatej skarbnicy i choć zarząd zdrojowiska kusił go i namawiał by pozostał na stałe w Krynicy obiecując świetne warunki, nie opuścił placówki i wrócił jesienią do Stanisławowa. C. d. n.

Z teatru.

(Rewizor z Petersburga, komedja w 5 aktach M. Gogola na scenie teatru Fredry.)

Małomiasteczkowa rosyjska hierarchja urzędnicza, która żyje nad stan, ciesząc się i radując z darów bożych, grabionych łapczywą ręką, ażeby, w chwili, gdy zawiśnie nad nią groźny miecz Damoklesa w postaci rewizora, corychlej nurzać w ukropie łapska, cuchnące łapówką — oto wszystko, co znaleźć możemy w komedji Gogola. Komedja to raczej typów, chociaż i akcja płynie dość wartkim korytem, oboje tak banalne, nieciekawe już i przestarzałe, że z trudem składają się usta do uśmiechu, jako odpowiedzi „dowcipów" które padają ze sceny. Przed oczyma widza przesuwa się cały szereg psychicznych i fizycznych okazów, które jednakowoż nie pozostają niczem więcej, jak tylko bezkrwistym manekinem, przeznaczonym do galerji dawnych, minionych czasów. Nowe poglądy, nowe stosunki, przewrót kolosalny jaki ostatnio miał miejsce i na tej sztuce Gogola wyrył niezatarte piętno, jakiem jest brak aktualności. Chyba... że po latach znów w jakiemś zapadłem miasteczku głębokiej Rosji zjawiać się zacznie rewizor z Petersburga, a pokorna, otumaniona hierarchja urzędnicza na wspomnienie imienia cara, z krzeseł się poderwie i na całe gardło wrzaśnie: „ura! ura!! ura!!!" Nie stawiajmy jednak tak smutnych horoskopów. Szkoda naprawdę czasu i pracy na wystawianie tego rodzaju sztuk, które i teatrowi chluby nie przynoszą i w duszy publiczności bardzo niewiele zostawiają.

Odegrana zaś i wystawiona była rzecz bardzo dobrze i starannie. Sceny zbiorowe, należycie wyreżyserowane, uderzały swą harmonją i proporcją, sytuacje szły gładko i sprawnie; widać, że wiele wysiłku i przemyślenia włożył w to reżyser, dyr. Juljan Roński.

Z wykonawców na pierwszy plan wysunął się p. Fiderer. Stworzył postać beztroskiego światowca tak doskonałą, tak kapitalnie brał na kawał wszystkich, od horodniczego począwszy, tak pewnie i swojsko czuł się na scenie, że można mu tej kreacji szczerze pogratulować. Doskonałym służącym jego był p. Bończa. O artyście tym niejednokrotnie mieliśmy sposobność pisać, podnosząc jego w całej pełni rozwinięty talent. Dziś musimy stwierdzić że Józef p. Bończy to był prawdziwy majstersztyk aktorski, jaki się rzadko spotyka. P. Michoń, jako horodniczy tak grą, jak i zewnętrznym wyglądem najzupełniej odpowiedział zadaniu. P. Wostrowska, żona horodniczego, oczywiście nie zawiodła. Jest to siła, która wszystko zagrać potrafi i zawsze wyjdzie obronną ręką. Po raz pierwszy na scenie teatru Fredry ujrzeliśmy p. Łozowównę. Stwierdzić trzeba, że ze swej, najtrudniejszej stosunkowo do odegrania roli, wywiązała się najzupełniej dobrze, co rokuje na przyszłość niezaprzeczone powodzenie. Pp. Dorwski i Korczowski maską i grą wywoływali salwy śmiechu na widowni. Ciało urzędnicze z powodzeniem reprezentowali pp. Hudetz, Ostoja, Śnieżyński i Łukasiewicz. Kupiec p. Miarczyńskiego był bez zarzutu.

Na szczerą pochwałę zasługuje cały zespół teatru, biorący udział w przedstawieniu, gdyż pracował z wysiłkiem i niezmordowanie dokładał starań, aby ratować... sztukę. *Zastępca.*

*

Wznowiona na scenie teatru im. Al. hr. Fredry trzyaktowa komedja K. Wroczyńskiego: „Dzieje salonu" należy do wielce już dziś rozrodzonej rodziny sztuk będących satyrycznym protestem ancien' regim'u przeciw chamstwu wkraczającemu tryumfalnie nietylko do polityki (jak u Perzyńskiego), ale i... do salonu. Chamstwo to staje przed nami nie w szasie dulszczyzny z jej pseudo-kulturą i pseudo-etyką, nie w szacie zwykłego skrzętnego episjerstwa, ale w szacie szybko i nieprawnie zdobytego w czasie wojny bogactwa zmieniającego zwykłych Wyciorów na „nowych panów".

Sztuka Wroczyńskiego obok wielu wad jak np. banalność „sceny wigilijnej" I. aktu, naiwność pewnych sytuacyj (akt II. i III), wreszcie końcowy obrachunek sumienia uczyniony przez Jerzego nad chamami i schamiałymi, zanadto teatralny i zanadto dydaktyczny — ma i zalety do których należy żywość akcji, umiejętne przeprowadzenie scen zbiorowych, miejscami udatna, karykaturalność. Trzeba podnieść doskonałe — i dodajmy naniasem — coraz lepsze reżyserowanie scen zbiorowych, które się wczoraj dzięki p. Orwiczowi skrzyły od ruchu i zacięcia. Artyści naogół grali b. dobrze. Na pierwszy plan wysuwa się świetna w wyrazie gra p. Wostworskiej, która jest mistrzynią w rolach wogóle charakterystycznych, a specjalnie w kanciastych; godnym jej był, jej małżonek Wycior — p. Ryś. P. Orwicz (jako Moksza-Mokszeński), p. Kuźmińska (Żaneta) wczuli się w intencje autora — pp. Ostropolski i Hudetz włożyli w swe kreacje dużą dozę napięcia dramatycznego; trochę bladą miejscami była p. Fidererowa, p. Łozowówna (jako Marylka) chwilami nie pewna siebie — zresztą obie miały momenty świetne. Pan poseł Fiutas — naogół przedstawiał się za mało czerstwo, skutek tego: brak naturalności; reszta towarzystwa z pod marki „Wycior et Comp." udatnie charakteryzowała.

W każdym razie warto było przyglądnąć się temu salonowi, w którym niegdyś improwizowała Deotyma, a obecnie rozbrzmiewa „sztajerek" z „Bielan" — tembardziej że teatr przeznaczył dochód na tak aktualny cel jak nieszczęsni bezrobotni miasta Stanisławowa. *Eska.*

Występ Ludwika Solskiego. Całe nasze miasto zostało poruszone wiadomością, że we wtorek, dnia 20. kwietnia, wystąpi na scenie Teatru im. Al. hr. Fredry: Mistrz Ludwik Solski, w swej niezrównanej kreacji Łatki z „Dożywocia" Fredry. Już od czwartku kasa teatralna jest nieomal oblężona chętnymi, którzy za wszelką cenę pragną usłyszeć tego Króla żywego słowa. Bilety wstępu zostały w prawdzie podwyższone, kosztując od 1·50 — 5·00 zł., nikt się jednakowoż temu nie dziwi, gdyż wszyscy wiedzą o tem dokładnie, z jak wielkimi kosztami połączone są takie występy. Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę publiczności na punktualny początek przedstawienia, jakoteż na to, że z chwilą rozpoczęcia każdego aktu drzwi na salę będą absolutnie zamknięte i nikt pod żadnym pozorem nie będzie wpuszczony. Dlatego też apelujemy do publiczności, aby punktulnie zajmowała swe miejsca. Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczór.

Repertuar teatru Fredry. W sobotę i niedzielę teatr zamknięty, jak i wszystkie teatry w Polsce, z powodu akcji przeciwgruźlicznej i związanych z nią odczytów We wtorek, 20. b. m. „Dożycie" Fredry z Ludwikiem Solskim. W niedzielę, dnia 25. b. m. w Sokole IV. (Majzle) gra teatr „Dzieje salonu" Wronczyńskiego w niezmienionej obsadzie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego Harmonja Kolejowa w Stanisławowie odbędzie się dnia 22. kwietnia b. r. o godzinie 16 (4-tej popołudniu) w sali Zjednoczenia mieszczan przy ul. Romanowskiego l. 19. W razie niejawienia się o godz. 16. przepisowej ilości członków odbędzie się w pół godziny później Walne Zgromadzenie w tejże samej sali bez względu na ilość członków. Na porządku dziennym: Ustąpienie Wydziału i wybór nowego Zarządu. *Rzonca* — prezes. *Skopec* — sekretarz.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Nowy nabytek.

Zarząd Związku Okręg. doszedł wreszcie po długich staraniach do dawno wymarzonego nabytku — własnej bibljoteki.

Po kilkutygodniowych pertraktacjach z właścicielami byłej bibljoteki urzędników kolejowych w Stanisławowie, która mieściła się w lokalu dyrekcyjnym, nabyto 1576 tomów treści przeważnie beletrystycznej. — Wszystkie tomy są oprawione. Koło Pań ofiarowało do bibljoteki 100 tomów własnych, które zebrało drogą dobrowolnych datków. Po zatem zyskał Zarząd Okręgowy drogą darowizny około 40 tomów. Z inicjatywy Zarządu Głównego, który zwrócił uwagę Zarządu Okręgowego, iż z okazji wysprzedaży można w Warszawie bardzo tanio nabyć książki, zakupiono w Warszawie 140 tomów różnej treści częściowo po tak nizkich cenach, jak 40 groszy za tom broszurowany. W sumie liczy bibljoteka ocecnie przeszło 1860 tomów. Obowiązków bibljotekarza podjął się wiceprezes kol. Ancuta, który bibljotekę całą ma zamiar postawić na możliwie wysokim poziomie, co w obecnych warunkach przedstawiać będzie znaczne trudności. Szafy bibljoteczne sprawiono nowe, odpowiadające potrzebie, o bardzo ładnym wyglądzie a przedewszystkiem z doskonałego i suchego materjału.

Bibljoteka otwarta dla wypożyczających we wtorki i piątki od godziny 17 do 10. Opłata od dwu tomów wynosi dla członków miesięcznie 60 gr., dla niezcłonków 1 zł., kaucja od 2 tomów 2 zł. jednorazowo.

Zarząd Okręgowy nosi się z zamiarem uruchomienia w najbliższym czasie bibljoteki ruchomej, celem obsługi najdalszych nawet zakątków Okręgu.

Pierwszy i najważniejszy krok zrobiony. Apelujemy do naszych członków, ażeby sprawy tej nie spuszczali z oka i przyczyniali się stale do powiększania naszej bibljoteki, ofiarami książek przeczytanych już i leżących daremnie po kątach i strychach ich mieszkań. Sami już z nich nie korzystają ani korzystać będą, umożliwią to jednak drugim i zasłużą na ich szczerą wdzięczność a naszą serdeczną podziękę.

Zawiadomienie.

W niedzielę dnia 18. IV. br. odbędzie się Walne zebranie Koła Stanisławów IV. (służba drogowa) w sali Związkowej ul. Kilińskiego o godzinie 14-tej z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ost. W. Z.
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu
3) Uzupełniający wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących,
4) Wnioski i interpelacje.

W razie niejawienia się przepisanej ilości członków o godzinie 14-tej odbędzie się Walne Zebranie o godz. 14·30 bez względu na ilość obecnych członków.

Nekrolog.

W pierwszym dniu Świąt Wielkiejnocy ponieśliśmy bardzo bolesną stratę przez śmierć naszego członka Zarządu Okręgowego śp. Jana Wiszniowskiego, st. asesora i przewodniczącego drogowej sekcji fachowej.

Ubył nam jeden z najczynniejszych i najbardziej chętnych współpracowników, którego osoba widniała stale w godzinach wieczornych w lokalu Związku, otaczana szczerą sympatją i szacunkiem wszystkich. Żegnaj dzielny, pracowity i pełen zrozumienia zadań Związkowych towarzyszu związkowy! Niechaj Ci lekką będzie ziemia a dusza Twoja niech się raduje każdym postępem naszego Związku i tam — gdzie się kiedyś zobaczymy z powrotem.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

W sobotę, dnia 17. b. m. odbędzie się po bibljotece i czytelni dyskusja nad projektem kol. p. Barty: „Kasa zapomogowa". Prosimy o liczny udział w miarę możności tak tut. członków ja koteż i zamiejscowych, tndzież kolegów-ek gości z innych ognisk, o ile będą w przejeździe, ponieważ omówi się ważne sprawy organizacyjne lokalne i ogólne.

Przypominamy również z obowiązku o Walnem Zebraniu w niedzielę 18-go w szkole im. kr. Jadwigi o godź. 4 tej po poł. (cel zebrania podano w ubiegłym tygodniu).

W sobotę, dnia 24. kwietnia odbędzie się pogadanka o zwykłym czasie na temat: „Sprawozdanie ze „Zjazdu Wychowania Moralnego" w Warszawie. Wygłosi p Dubicka. Ze względu na ważność sprawy prosimy również o silne zainteresowanie się.

Z Obowiązku informacyjnego podajemy do wiadomości Ognisk, że doszła nas wiadomość o mającem się odbyć „Wiecu obywatelskim" w niedzielę, dnia 25. kwietnia w Sokole-Macierz o godz. 10·30, w sprawie szkoły powszechnej.

Jest to objaw nader dodatni, że społeczeństwo tut. zabiera głos w tak ważnej sprawie, datem dowód, że dobro ogólno-państwowe nie jest mu obojętnem (szkoła). — Niemniej spodziewamy się, że i całe nauczycielstwo, bez względu na kategorję szkoły, tak z tytułu jako zespół społeczeństwo, jakoteż i obywatelskiego żywo zainteresuje się wiecem.

Ze względu na stosunki komunikacyjne nauczycielstwa zamiejscowego podajemy tą wiadomość wcześniej.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Policzalność lat służby nauczycielskiej do oznaczenia grupy i szczebla uposażenia.

Wskutek skarg niektórych nauczycieli szkoły powszechnej na orzeczenia Ministerstwa W. R. i O. P. w przedmiocie zaliczenia ogółu lat ich służby do oznaczenia grupy i szczebla uposażenia tak czynnego jakoteż emerytalnego, na mocy ustawy z dnia 9 października i 11 grudnia 1923 wydał Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie, dnia 22 stycznia i 26 lutego 1926 r. do L. Rej. 1237/25 wyrok zasadniczy, dla ogółu nauczycielstwa szkoły powszechnej dość korzystny.

Dla braku miejsca nie podaję dosłownego tekstu tego bardzo obszernego i pod względem prawniczym bardzo gruntownego wyroku, a ograniczam się jedynie do wyświetlenia jego najistotniejszej treści tak, jak ją pojąłem.

Wyrok z dnia 26. lutego b. r. Najwyższy Trybunał Administracyjny, powołując się na art. 1 i 2 ustawy, z dnia 13. lipca 1920 r. Dz. U. Rz. P. 65, poz. 434, orzekł mianowicie, że po myśli artykułów 40 i 106d ustawy uposażeniowej, z dnia 9. października 1923 (Dz. U. Rz. P. poz. 924) do oznaczenia grupy i szczebla uposażenia należy przyjąć ilość lat z całej służby zaborczej, która mieści się w ramach art. 1. powołanej ustawy z roku 1920, do tej ilości dodać czas służby polskiej, do 1. października 1923, uzyskaną sumę podzielić na trzylecia i dopiero podług uzyskanego w ten sposób ilorazu oznaczyć grupę i szczebel uposażenia.

A wiadomo, że Kuratorja szkolne przy zaliczeniu nauczycieli do grup według przepisów ustawy z roku 1923 uwzględniły tylko te lata służby zaborczej, które komisje weryfikacyjne zaliczyły im tylko do przyznania dodatku za wysługę lat t. j. najwyżej tylko lat 20, chociażby interesowany wykazał nawet znaczniejszą ilość lat służby.

Na podstawie tego wyroku nauczyciele szkoły powszechnej w Małopolsce, **którzy do 1. listopada 1918 r.** liczyli conajmniej 24 lub więcej lat policzalnej służby nauczycielskiej w b. zaborze austrjackim, powinni byli po myśli art. 40 i 106d) tudzież art. 99 powołanej ustawy uposażeniowej z roku 1923 być zaliczeni automatycznie od 1. lipca 1923 do grupy VII szczebla „b", a od 1. lipca 1924 do szczebla „c" tejże grupy. Następny szczebel „d" tej samej grupy przypada im zatem od 1. lipca 1927.

Wobec brzmienia wyroku zbytecznie chyba nawoływać, ażeby interesowani a pokrzywdzeni upomnieli się o wyrównanie wyrządzonej im krzywdy.

G. Zarzycki.

Przyd. Red. Proces o policzenie lat służby nauczycielskiej w brzmieniu wyroku przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym przeprowadził Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

* * *

I znów ubyła z pośród zastępów nauczycielskich postać znana na gruncie stanisławowskim, gdyż długie lata pracowała wśród nas. Zmarła w ostatnich dniach przedświątecznych Helena Berezowska, nauczycielka szkoły M. Konopnickiej, sumienna pracownica, idealna koleżanka, śpiesząca zawsze potrzebującym z pomocą, choć o tem nikt nie wiedział — padła na posterunku niemal wśród pracy, bo ostatnią niemal myślą śp. Zmarłej była troska o niepoprawione wskutek choroby zadania szkolne i lekcja wzorowa, którą chciała mieć po świętach. Chociaż rusinka stała zawsze na gruncie państwowości polskiej.

Cześć Jej pamięci!

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie

J. W. P. D-rowi Janowi Guttowi

za nadzwyczajną pomoc i troskliwą opiekę, jaką otoczył mą żonę w czasie porodu i pobytu w lecznicy.

1-1-566 **Wilhelm Rosenmann.**

Podziękowanie.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie W. P. **D-rowi MAŁANIUKOWI** za nader troskliwą opiekę, jaką otaczał naszego synka podczas ciężkiej choroby.

1-1-564 **Norbertowie Eckstelnowie.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy złożyli datki czy też fanty na urządzoną tombolę podczas herbatki dnia 11/IV. b. r. jakoteż Gościom, którzy swoją obecnością na herbatce okazali swą sympatję dla Koła, w szczególności zaś JWP. **J. Jaworskiej, Z. Migockiej, M. Sokołowskiej, Wallnerowej** i **Warzeszkiewiczowej** za pomoc w urządzeniu herbatki w kawiarni Union składa serdeczne podziękowanie

1-1-563 **Akademickie Koło Stanisławowiaków.**

Podziękowanie.

Za okazaną nam życzliwość z powodu śmierci i pogrzebu ś. p. Męża i Ojca składamy gorące „Bóg zapłać" Przewielebnym ks. Kanonikowi Komusiewiczowi, ks. Dr. Baranowi i ks. Walnickiemu, jak również WP. Dr. Hrobelnemu, WP. Feliksowi Mayerowi i wszystkim PP. Znajomym i Przyjaciołom.

1-1-559 **Rodzina ś. p. Gabrjela Zegzdy.**

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.